

JACEK JULIUSZ JADACKI

O POGLĄDACH FLORIANA BOCHWICA
(ROZDZIAŁ Z DZIEJÓW MYŚLI POLSKIEJ)

*Bez filozofii narodowej naród traci
istnienie w historii myśli i w historii
postępów ludzkości.*

Florian Bochwic

1. ŻYCIE

Florian Bochwic urodził się 4 maja 1799 roku w Mirze koło Nowogródka, zmarł 9 sierpnia 1856 roku w Waszkowcach koło Baranowicz (pochowany na cmentarzu kościelnym w pobliskim Darewie). Ojciec jego, Romuald, plenipotent dóbr mirskich, należących wówczas do Radziwiłłów, był protestantem. Matka, Aniela z Borzobohatych, była żarliwą katoliczką.

Kształcił się najpierw w kolegium dominikańskim w Nieświeżu. Następnie studiował prawo, początkowo na Uniwersytecie Kijowskim, a następnie na Uniwersytecie Wileńskim. Po studiach był wziętym adwokatem w Nowogródku (1818-1828). Poślubiwszy Paulinę Majewską, siostrzenicę matki Adama Mickiewicza, Barbary z Majewskich¹, osiadł w majątku Waszkowce. Z powodu ciężkiej, przewlekłej choroby (*cystolithiasis*) rzadko opuszczał Waszkowce, z których uczynił jednak ważny ośrodek umysłowy. Lubiany

Prof. dr hab. JACEK JULIUSZ JADACKI – Wydział Filozofii i Socjologii UW, Instytut Filozofii, Zakład Semiotyki Logicznej, adres do korespondencji: 00-470 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 3, e-mail: j.j.jadacki@uw.edu.pl

¹ Potomek filozofa, pan Bolesław Bochwic z Podkowy Leśnej, utrzymuje, że Paulina Majewska była matką Floriana i siostrą Barbary z Majewskich, matki Adama Mickiewicza.

i szanowany przez okolicznych włościan, był gorącym zwolennikiem ich uwłaszczenia i rzecznikiem powszechnej oświaty. W rękach syna, Jana Ottona, i wnuka, Tadeusza, Waszkowce – a później Florianowo (nazwane tak dla uczczenia imienia filozofa) – pozostały wzorowym gospodarstwem i do pierwszej wojny światowej promieniowały kulturą na całą okolicę. Sprzyjało temu dodatkowo urządzenie tu letniska, do którego na przełomie XIX i XX wieku zjeżdżali na wakacje przedstawiciele kół artystycznych, m.in. Józef Kotarbiński, Eliza Orzeszkowa i Władysław Reymont.

Chociaż w samym Wilnie Bochwic spędził zaledwie kilka lat, to jednak przez całe dorosłe życie utrzymywał kontakty z wileńską elitą intelektualną. Bywał też w innych miejscach, gdzie można ją było spotkać, m.in. w uzdrowisku w Druskiennikach; o jednym z takich pobytów – w czerwcu 1841 roku – wspomina w swoich pamiętnikach księżna Gabriela Puzynina (1990, s. 303).

2. POGLĄDY

2.1. ONTOLOGIA

2.1.1. *Świat i Bóg*

Bochwic był ontologicznym dualistą.

Twierdził, że istnieją dwa światy: świat duchowy i świat cielesny. Łącznikiem między nimi jest człowiek, w życiu doczesnym tworzący całość złożoną z ducha i ciała.

Był kreacjonistą.

Uważał, że „nic samo przez się nie stwarza się” (1842, s. 24). Wszystko, co istnieje, jest dziełem Boga. Bóg zaś jest bytem pozaczasowym; bezskuteczne jest więc szukanie „Boga zamieszkałego na pewnej planecie w okolicach nieba, gdzie by teleskopem można było zajrzeć” (1842, s. 19). W dziele Boga, „w Jego stworzeniu”, tkwią Jego myśli – a nie On sam (1842, s. 20); zupełnie jak w książce tkwią myśli autora, ale nie sam autor.

Po napisaniu książki autor żyje osobno i myśl w nim żyje. Książka też, obraz myśli jego zawierająca, ma byt – ale byt także osobny. Autor bynajmniej od bytu książki nie zależy – choćby ona zaginęła, treść jej jednak, idea, mimo to istnieje w myśli żyjącej autora zawsze będzie. Ale choćby książka trwała wieki [...], myśl w niej zawarta nie rozbudzi się, nie rozwinie dalej, nim nie zajrzy w nią człowiek, żyjącą myślą, równie jak autor natchniony. A wówczas czytelnik wpatrując się żyjącą w nim myślą w martwą literę

książki – obrazem myśli autora w niej zawartym – obudza w sobie myśl własną, żyjącą – może ją dalej rozwijać (1847, s. 15-16).

2.1.2. *Czasoprzestrzeń i przyczynowość*

Bohvic był atrybutywiwą i subiektywiwą w odniesieniu do czasoprzestrzeni. Sądził, że w szczególności czas jest niemożliwy bez ruchu; tym samym nie jest względem niego „samodzielny” (1842, s. 43-45). Uporządkowanie zaś przestrzenne i czasowe zdarzeń nie jest rzeczywistą własnością świata, lecz czymś przypisanym mu przez ludzi: „przestrzeń i czas” to pochodne „pamięci i wiadomości”, czyli wiedzy (1838, s. 99).

Człowiek [...], który pamięta przeszłość, doznaje obecności, kombinuje przyszłość, zrobił w umyśle wyobrażenia o czasie przeszłym i przyszłym, żyjąc tylko materialnie w czasie obecnym. Czas jest to słowo tylko, tłumaczące takowe wyobrażenie, nie żadna zaś istota rzeczywista, samoistna (1842, s. 42).

Duch sam obejmuje w sobie nieskończoność i nieograniczoność (1842, s. 128).

Był finalistą. Głosił, że nie ma rzeczy zbędnych: wszystko, co jest, co się zdarza, ma jakiś określony cel – cel cząstkowy, wyznaczony przez ogólny cel stworzenia. Tym celem jest osiągnięcie doskonałości duchowej przez „lud” (ludzkość): „w planie twórczym człowiek jest głównym celem” (1847, s. 19). Temu celowi wszystko jest podporządkowane. „Ziemia i wszystko [...] na niej są środkami służącymi człowiekowi” (1847, s. 5) do osiągnięcia tego celu.

Był jednocześnie deterministą i kauzalistą. Pisał: „Obserwacja [...] nas przekonywa, iż to, co jest, musi mieć konieczny związek z tym, co będzie” (1842, s. 117-118), a „co się stało, nie stać się nie może” (1842, s. 132). Każde zdarzenie ma jakąś przyczynę i każde – jakiś skutek.

Bóg będąc wszechmocnym – może czynić wszystko; wszystko jednak tak urządził, aby skutki wpływały z przyczyn, a przyczyny z pewnych skutków (1842, s. 136).

2.2. ANTROPOLOGIA

„Czym jesteśmy – gdzie dążymy” (1842, s. IX-X)?

2.2.1. *Dwoistość człowieka*

Jednostka ludzka jest „istotą dwojakiej natury” (1838, s. 19): duchowo-cieleśnej; jest „istotą pośredniczącą między dwoma światy” (1838, s. 21): między światem ducha, „«ja» transcendentalnego”, i światem ciała, „«ja»



empirycznego” (1841, s. 83-84). Tożsamość zapewnia jej jednak duch: tylko on, ów „człowiek wewnętrzny”, „ja”, jest w niej „zawsze ten sam” (1847, s. 48-49).

Jednym ze świadectw istnienia ducha w człowieku jest jego aktywność imaginacyjna i werbalna. „Duch człowieka objawia się – że jest – w kreacji wyobrażeń i wyrazów mowy ludzkiej” (1841, s. 68). Toteż sposobem poznania „ja” transcendentального jest „myśl i refleksja” (1841, s. 88). „Kto myśli – jest w świecie wieczności” (1841, s. 141).

Owo „przeświadczenie się [...] myślącego człowieka o podwójnym swoim istnieniu, duchem i ciałem, jest wstępem do powołania filozofii” (1841, s. 83).

Duch człowieka – to pamięć i wyobrażenia, rozum, sumienie oraz wola. Pierwsze cztery „części” ducha – to jego „władze” poznawcze: umysł; piąta – to „władza” działania.

2.2.2. Wolność woli

Wbrew pospolitym mniemaniom tzw. wolność woli nie polega na tym, że nasza wola jest wolna. „Siła woli nigdy nie jest wolna” (1847, s. 91). „Różnimy się od zwierząt nie siłą woli, ale *wolną władzą nad siłą woli*” (1847, s. 89) – „władzą ducha nad wolą” (1847, s. 97). „Człowiek posiada wolną władzę ducha nad siłą woli, nie zaś wolną wolę” (1847, s. 91).

Rozważmy to na przykładzie.

Gdy [...] człowiek przypadkiem i zniecka stanie nad przepaścią, wola wówczas ślepo ulega prawom instynktu i mechanicznie prawie, bez wiedzy i myśli człowieka, w okamgnieniu nadaje ciału najchylszy ruch dla przewagi do przechylenia się i cofnięcia się znad przepaści. Gdy zaś człowiek w upadku na duchu – z dobrowolnym namysłem potęgą w nim będącą rozkazuje woli rzucić się w ową przepaść uczucie przerażającą, wola wówczas ulega władzy człowieczej, wyższej nad instynkt miłości życia i porusza organizm ciała, mimo wstręt instynktowy na krok samobójczy (1847, s. 92).

W ten sposób „akt postanowienia dowodzi władzy w człowieku rozporządzenia dobrowolnie swoimi czynami; dowodzi, że jest istotą wolną” (1841, s. 114). Inaczej mówiąc: „wolą duch człowieka jest wszechmocny” (1841, s. 116).

2.2.3. Powołanie człowieka

„Powołaniem ducha człowieczego jest wszystkie siły i pierwiastki natury myślą i wiedzą przeniknąć, siłą woli zawładnąć” (1847, s. 14) oraz rozwinąć „ducha w indywiduach nieśmiertelnego do stanu doskonałości godnej Niebios” (1847, s. 106), a więc „wiecznego zbawienia i szczęścia” (1847, s. 115).

Każdy człowiek może stać się potrzebnym i użytecznym w powszechnym systemacie Boskim, skoro przyłoży całą potęgę woli swojej do świątobliwego wykonania danego mu z góry powołania (1847, s. 112).

Co więcej, „człowiek każdy [...] obowiązany jest [...] wyczerpnąć wszystkie zdolności i usiłowania, aby nie zniknąć z tego świata jako cień przelotny” (1842, s. I). Albowiem „jeśli w wiecznym zapomnieniu zaginęło choć jedno indywiduum ze swymi pamiątkami, w powszechnym dążeniu uczułyby się niedostatek” (1838, s. 94).

„Każdy jest przyczyną, skutkiem, przykładem i naśladowcą w wielkim dziele doskonalenia się wzajemnego” (1942, s. 129).

Jednostka ludzka jest częścią społeczeństwa. Dlatego wiedza o niej jest warunkiem poznania tego ostatniego. „Żeby mieć ideał, jakie powinny być instytucje społeczne, trzeba naprzód pojąć instytucję indywidualną istoty człowieka” (1838, s. 34). Albowiem „prawodawstwo społeczne jest rozwinięciem praw sumienia” (1838, s. 37).

2.3. EPISTEMOLOGIA

W epistemologii Bochwic był zwolennikiem intuicjonizmu o zabarwieniu natywistycznym, racjonalistycznym i antyrelatywistycznym.

2.3.1. *Spostrzeżenia, wyobrażenia i wnioski*

Materiałem poznania są spostrzeżenia, „czucia zmysłowe”, dające dostęp do „widocznych w przyrodzeniu faktów” (1847, s. 4).

„Godność i wszechstronność filozofii wymaga, ażeby spod swej obserwacji żadnych faktów nie ominęła, czy te wspierają lub zbijają jej zasady” (1847, s. 55). Tu jednak stoimy w obliczu nieprzewycięzalnej trudności. Zupełna pewność i całkowita ogólność nie dadzą się osiągnąć zarazem.

Filozofia unika hipotez, unika wszelkich przypuszczeń – chce sądzić o wszystkim, co jest, z tego, co widzi i co ulega obserwacji. Otóż właśnie dlatego nie możemy sądzić o wszystkim, co jest, że nie możemy brać pod obserwację i doświadczenie wszystkiego, co jest; że nie możemy widzieć i wiedzieć o wszystkim, co jest (1842, s. 9).

Dlatego bieżące dane zmysłowe trzeba uzupełnić wytworami pamięci i „tworzobraźni” (imaginacji) dostarczającej nowych wyobrażeń – oraz wnioskami rozumu, za pomocą rozwagi (refleksji) i kombinacji (rozumowania) badającego „zgodność lub niezgodność zdań [...] z ideami umysłu i prawdą”, czyli z rzeczywistością (1847, s. 83). Jednakże również działanie umysłu pozostawia wiele do życzenia. W wyobraźni lęgną się czasem fantasmagorie zamiast hipotez wyjaśniających, a rozumowanie prowadzi nieraz na manowce sofizmatów zamiast do zadowalających teorii.

W zimnym działaniu rozumu omyłki stąd pochodzą, że przymioty duszy, jako to pamięć, imaginacja, refleksja, kombinacja, uległe woli człowieka, muszą mu się stawić na zawołanie w takim stanie, w jakim je rozkaz woli zachwyci (1841, s. 108).

Rozum często skłania się do „wyobraźni, chęci, zmysłowości i pychy” (1847, s. 94), przez co bywa źródłem błędnych „spekulacji” (1847, s. 104). Bochwic wyznawał:

Znajdując w każdym prawie systemacie obok prawdy mnóstwo urojeń, obwinionych w świetne pozory; znajdując w nich sprzeczność, wątpliwość i niedostateczność, uczulem był w sobie pewny stopień cierpkiego zniechęcenia się ku wszelkim ludzkim domysłom i badaniom, jako nie doprowadzającym do jedności i całości prawdy (1841, s. 59-60).

2.3.2. „Przecucia”

Jedynym wyjściem z tych trudności jest uzupełnienie pamięci i wyobraźni oraz rozumu – przetwarzających dane zmysłowe – sumieniem. Bochwic pisał:

„Nie mogąc [...] ostatecznych zasad opierać na obserwacji i doświadczeniu, jeśli natomiast przyjmujemy *metodę natchnienia*, musimy koniecznie wynaleźć pewną jej podstawę, żebyśmy marzeń imaginacji uzbrojonej prawdopodobieństwami nie uznawali za natchnienie. Tą podstawą uznaję w moim przekonaniu wiedzę pierwotną, wiedzę przeczuwaną prawdy (1842, s. 11-12).

Są bowiem dwa rodzaje wiedzy: wrodzona, *a priori*, i nabyta, *a posteriori*. Ostatecznym źródłem pierwszej jest natchnienie lub objawienie, ostatecznymi „postrzegaczami” (1847, s. 56) drugiej – zmysły.

Wiedzę wrodzoną tworzą intuicyjne „przecucia”, dotyczące najważniejszych spraw ludzkich. Są one „głosem Boga” (1847, s. 80), nadającym życiu człowieka „kierunek nadziemski” (1847, s. 79) i wlanym w „każdego człowieka bez wyjątku” (1838, s. 27; 1841, s. 97). Uzasadnienia powszechności „tchnienia Bożego” dostarcza argument *per analogiam*: mam takie „przecucia”, a skoro „jestem człowiekiem, mam więc prawo z siebie sądzić o ludziach” (1838, s. 84).

Do najważniejszych spośród tych powszechnych „przecuć” należą w szczególności trzy: wiara w „bytność” (istnienie) Boga oraz nadzieja na nieśmiertelność i „najczystsza Boską sprawiedliwość” (1942, s. 26; 1847, s. 113). Na ich czele stoi „idea o Bogu Stwórcy”, „od której wszystkie inne jak promienie od głównego światła pochodzą” (1838, s. 26). Są wśród nich m.in. przeświadczenia: o podwójnym, cielesno-duchowym istnieniu człowieka; o związanej z tym potrzebie pracy i dbałości o rozwój umysłowy; o konieczności poszanowania własności i prawa – oraz o nieuchronności i oczyszczającej sile cierpienia.

2.3.3. Wiedza, natchnienie i objawienie

Te zasadnicze przeświadczenia, choć są jednakowe u wszystkich ludzi, to jednak bywają wyrażane w różny sposób. Jedni, w stanie objawienia, zdają z nich sprawę za pośrednictwem alegorii religijnych. U innych, w stanie natchnienia, poddane zostają analizie filozoficznej.

Natchnienie jest momentem, gdy rozum wyzwoliwszy się z wyobrażeń zmysłowych, z uprzedzenia i fantazji, przecuciem pobudzony, objawia się samym sobą i zbiega się z prawdą przeczuwaną (1841, s. 105).

W analizie filozoficznej chodzi o to, aby „pojąć, zrozumieć takowe objawienia i w przekonania zamienić” (1842, s. 143). Z istoty rzeczy więc filozofia musi być zgodna z religią: o ile religia jest rodzajem alegorycznej, metaforycznie wysłowionej filozofii, o tyle filozofia jest rodzajem wyanalizowanej, racjonalnie uporządkowanej religii.

Zresztą tylko taka zgodność daje szansę uniknięcia bezdroży sceptycyzmu.

Bohwić podkreślał: „W samym tylko zjednoczeniu się filozofii z czystą wiarą znalazłem dla siebie punkt stałego oparcia się” (1841, s. 64). „Przeczcucia” bowiem, choć nieraz mgliste co do treści – i dlatego wymagające uwyrażnienia – w przeciwieństwie do niepewnej wiedzy rozumowej, tworzą wiedzę pewną, niezależnie od tego, czy dana jest ona poprzez objawienie, czy w stanie natchnienia. „Najbardziej jestem przekonany o prawdach w religii objawionych” (1842, s. 17) – pisał Bohwić. „Wiara nad wszelkie rozumowanie jest wyższa” (1838, s. 9). Jeśli zatem „wnioski rozumu” odbiegają od „przeczczyć sumienia”, należy te pierwsze odrzucić jako błędne.

Skądinąd wcale nie musi być kolizji między sumieniem a rozumem.

Próżne [...] są okrzyki, iż filozofia i wiara nigdy ze sobą zgodzić się nie potrafią – owszem, dążą one ku jednemu celowi: czcić prawdę, która jest jedna (1842, s. 119).

Wiele prawd wiary Bohwić uważał zresztą za już „dowiedzione przez rozum” (1838, s. 20).

Opowiadał się przy tym przeciwko relatywizmowi w odniesieniu do prawdy. „Wszystkie pojęcia z objawienia Bożego i wszystkie prawdy są odwieczne i nieśmiertelne” (1842, s. 44), „wiekuiste” (1842, s. 143).

2.4. ETYKA

Sumienie człowieka obejmuje m.in. umiejętność wyczucia tego, co dobre – na przekór pokusom czynienia zła.

Jest to instynkt moralny [...] ku [...] sprawiedliwości i miłosierdziu. Jako rozum służy do rozwijania wiedzy, tak podobnie sumienie służy do rozwijania miłości duchowej – nadsziemskiej (1847, s. 75-76).

Jest to „prawdomierz o obowiązkach człowieka” (1838, s. 28).

2.4.1. *Głos sumienia*

Bochwic był aksjologicznym absolutystą. Ostro przeciwstawiał się pogładowi, „że złe jest tylko drugą stroną dobrego; że cnota lub zbrodnia są tylko przesadami zmieniającymi się w każdym wieku i narodzie wedle panujących wyobrażeń” (1847, s. 124-125). Nie przeczył, że są między ludźmi różnice poglądów – także w sprawach etycznych. Różnice te – jako „wynikające z natury umysłu ludzkiego” – „są nieuchronne” (1847, s. I-II).

„Nie ma dwóch ludzi na całym świecie, których by uczucia, pojęcia i życie moralne były ze sobą zupełnie podobne” (1838, s. 95). Dlatego opowiadał się za postulatem tolerancji. „W dzisiejszym stanie oświecenia” powinno się odłożyć na bok „nienawiści narodowe” i „osobiste” oraz „uprzedzenia” (1838, s. 41). Przy tym wszystkim jednak wierzył, że istnieją trwałe wartości i że ludzie są do siebie podobni, tak iż w zasadniczych kwestiach mają w tej dziedzinie jednakowe „przecucia”.

2.4.2. *Miłość, posłuszeństwo i pycha*

Zgodnie z tymi wspólnymi wszystkim ludziom „przecuciami” moralnymi, *summum bonum* jest *caritas*, główną dyrektywą moralną jest nakaz miłości, najważniejszym zaś miejscem spełnienia tego nakazu jest rodzina. Uważał, że małżeństwo stanowi naturalne ograniczenie „rozpasania się namiętnego” (1847, s. 11).

Z nakazem miłości łączy się nakaz posłuszeństwa – wobec rodziców i wobec zwierzchności. „Czysta miłość połączona jest zawsze ze czcią, uległością i zgodą” (1847, s. 118). „Myśl źle zastosowana równości i niepodległości rzuciła była błędną metodę – od wielu rodziców i nauczycieli przyjętą – przypuszczenia dzieci do nieograniczonej poufałości i zbytecznej śmiałości” (1847, s. 95-96).

Źródłem łamania tego nakazu – i w ogóle źródłem wszelkiego „pokuszenia do złego” (1841, s. 91) – jest pycha. Niestety, jest ona „grzechem powszechnym”, „od którego prawie nikt nie jest wolny” (1847, s. 81). Dlatego powinna być szczególnie zwalczana przez wychowawców. Pycha bowiem sprawia, że miejsce dążenia do własnego szczęścia zajmuje samolubstwo, które utrwała się w „bezżeństwie”, jeśli „powołanie prawdziwie duchowne tak silnie zajmuje natchnieniami wyższymi, że uczucia zmysłowe są [...] uśmiezione i całkiem władzy ducha uległe” (1847, s. 12-13). Pycha też sprawia, że zamiast miłości własnej i miłości bliźniego jednostka poddaje się *summum malum* – nienawiści rządzącej się zasadą: „ani mnie, ani drugim” (1841, s. 113).

2.4.3. *Szczęście, zasługa i czyn*

Kochać należy zarówno innych, jak i siebie. Wartością moralną jest bowiem nie tylko miłość bliźniego, lecz także miłość własna. Nie jest w szczególności czymś nagannym dążenie do własnego szczęścia.

Każdy człowiek [...] może i powinien nawet starać się o szczęście osobiste. Lecz należy oświecić młodzież, iż rzeczywiste indywidualne szczęście zależy od współ-czucia i podziału z bliźnimi. [...] Szukając zatem osobistego szczęścia, winniśmy go upatrywać w szczęściu bliźnich – przynajmniej tych, co nas otaczają i w jakichkolwiek z nami stosunkach zostają (1847, s. 117).

Jest to związane z tym, że wrodzone nam „pragnienie [...] życia nieśmiertelnego ma w życzeniu łączne życie bliźnich, bo samotna nieśmiertelność byłaby może straszniejsza od nieczułości grobowej” (1842, s. 50).

„Nie może być szczęścia bez zasługi” (1841, s. 119), zasługi zaś – bez „wolności do zasługi” (1841, s. 118), bez „samodzielności ducha” (1847, s. 62), a ta przejawiać się może jedynie w działaniu.

Bóg czynów i ofiar po nas wymaga – a czyny tylko kładzie na szali zasług i rzeczywistości; bo pomysły ludzi marzących tylko, a nie działających, giną bez żadnego użytku dla bliźnich, dla społeczeństwa (1847, s. 98).

2.4.4. *Doskonalenie się ducha*

Bohwić być aksjologicznym meliorystą. Skoro świat jest dziełem wszechmocnego i dobrego Boga, to cel stworzenia nie może być inny niż doskonalenie się i ostatecznie nic nie może w sposób trwały zboczyć z drogi dążenia do dobra. Przy tym „postęp w naturze [...] wynika [...] z urzędzenia Bożego raz na zawsze uczynionego [...]. Duch zaś człowieczy [...] udoskonala się sam” (1838, s. 55), wyzwalając się spod „władzy natury zwierzęcej” i obejmując nad nią „władzę duchem” (1842, s. 95). „Udoskonalanie się jest to coraz głębsze przenikanie się duchem wiary i mądrości, czyli uduchownianie się” (1842, s. 106).

W istocie „stan społeczności coraz postępuje [...] ku lepszemu i poprawie” (1838, s. 67): „cywilizacja [jest] coraz wznioślejsza, wiadomości coraz rozleglejsze, uczucia coraz piękniejsze” (1847, s. 22).

Pojedynczy [...] człowiek może upaść w duchu, może nawet przyłgnąwszy duchem do uczuć namiętnych, wytłumaczyć sobie zbrodnię za cnotę, własny interes za poświęcenie się dla ogółu – może błądzić i błądzi; ale społeczność większością sądu pozna odstępstwo od objawienia Bożego, pozna błąd, potępi go prędzej czy później, do naśladowania zaś przeczutą wewnątrz prawdę ukaże (1842, s. 59-60).

U poszczególnych jednostek postęp w świecie doczesnym osiąga więc różny stopień i w większości wypadków musi być kontynuowany po śmierci. „Sprawiedliwość nie dozwala, ażeby występni porównani być mogli z cnotliwymi” (1838, s. 105); przedtem muszą ponieść odpowiednią, „oczyszczającą” karę.

2.5. PEDAGOGIKA

Filozoficzne poglądy Bochwica były podłożem jego doktryny pedagogicznej. Po co, kogo, kto, jak i jak długo ma wychowywać? Inaczej mówiąc, jakie powinno być przeznaczenie, jaka treść, jaki przedmiot, jaki podmiot, jaki sposób i jaki czas zabiegów wychowawczych? Bochwic na te pytania odpowiada następująco: wychowanie powinno być obywatelskie, wszechstronne i zrównoważone, zróżnicowane, naśladowcze i życzliwe – oraz ciągłe.

2.5.1. *Wychowanie obywatelskie*

Wychowanie powinno być obywatelskie, ponieważ „człowiek nie może [...] obejść się bez społeczności” (1847, s. 23). Właśnie „cywilizacja społeczna” jest „świątynią ducha prawdy” (1838, s. 33).

Wychowanie [...] powinno usposabiać młodzież na przyszłych obywateli, zdolnych do zajęcia różnych stanów (1847, s. 45). Cywilizacja we właściwym rozumieniu oznacza postępną rozwinięciem myślą z ducha indywidualnego wiadomości, zasad i prawd, i dla pożytku powszechnego zastosowanie ich praktyczne (1838, s. 33-34).

2.5.2. *Wszechstronność i równowaga*

Najwłaściwsze wychowanie – to wychowanie wszechstronne i zrównoważone, ponieważ należy zachować równowagę między naturalnymi „częściami” człowieka i między jego „wrodzonymi skłonnościami” (1847, s. 21).

Człowiek zostawiony w naturalnej prostocie bez edukacji wyłącznej rozumu i bez zgorzienia będzie uczciwie sądził, czuł i postępował, bo żadna w nim władza nie jest edukacją wyżej podniesiona, spaczając inne. Lecz skoro troskliwie naukami uprawiamy rozum, nie zaniedbujemy wówczas równoważnej uprawy sumienia i woli, bo inaczej uformujemy skrzywionych, spaczonych w sądzie i czynach wychowawców, celom egzystencji człowieka nie odpowiadających (1847, s. 95).

Człowiek jest jednością ciała i ducha. Istnieje naturalna potrzeba odpoczynku, ale istotą świata cielesnego jest ruch; nie można więc zaniedbywać

higieny fizycznej „wychowalców”, gdyż „ruch rozwija życie w młodości” (1847, s. 8).

„Należy [...] młodzież pomocą przyzwyczajenia wprawiać do pracy, będącej cechą życia, a oddalać od próżniactwa, znamienia śmierci” (1847, s. 122). W tej dziedzinie „zadaniem [...] jest wychowania, aby zdolności zmysłowe i organa cielesne [...] subtelizować ku najlepszej usłudze duchowi” (1847, s. 53-54). Hartu w tej dziedzinie nabywa się „przez ćwiczenia muskularne w robotach lub rozrywkach mechanicznych i gimnastycznych” (1847, s. 90).

„Dwa są rodzaje cywilizowania się ludzi: jeden w uprawie uczucia, drugi w uprawie umysłu” (1838, s. 31).

Racjonalizm „zaprowadził w oświacie prawie wyłącznie i jednostronne rozwijanie wiedzy, zaniedbując rozwijania sumienia” (1847, s. V). Na skutki nie trzeba było długo czekać.

Każdy człowiek tęskni do wiary i potrzebuje wiary (1841, s. 7).

Odejmij człowiekowi wiarę, to światło jego duszy, a pozostanie w nim otchłań tęsknoty, prerażenia się; objawy śmierci drażnionej codziennym widokiem znikomości, zmieszania się pędów do żądy i cnoty, a nigdzie wspory, wewnętrznego uspokojenia, chęć życia, a razem sprzykrzenie (1838, s. 69).

Dlatego „obowiązkiem [...] jest wychowania wszczepiać w młodzieży zasady najczystszej obyczajności” (1847, s. 12). „Trzeba równoważnie uprawiać sumienie, rozwijać miłość i ukształcać moralność” (1847, s. 85).

Rozum bywa w konflikcie z sumieniem: nieraz wybory – dokonane pod wpływem emocjonalnym – zostają zrjonalizowane, „podtłumaczone” przez rozum. Stąd przestroga dla niedoświadczonej młodzieży, aby „nigdy nie wierzyła rozumowi i jego przewrotnym zdaniom, gdy on pochlebia uczuciom i żądom zmysłowym” (1847, s. 65).

W świecie jest wiele zła; co więcej: „każdy [...] człowiek musi cierpieć” (1847, s. 24-25), ale cierpienie jest niezbędnym doświadczeniem moralnym. Dlatego „należy w młodzieży hartować moc charakteru i wcześniej usposabiać do zwycięskiego pasowania się z cierpieniami tego świata” (1847, s. 27). Jednostka bowiem powinna być „wcześnie przygotowana do walki wewnętrznej” (1847, s. 129).

„Wychowanie [...] ma najważniejsze zadanie, aby obudzać w młodzieży samodzielność, ocucać «ja» wewnętrzne, rozwijać władzę nad wolą, nadawać moc charakteru” (1847, s. 131). Przy tym „w uprawie woli należy powrócić do praw pierwotnym natchnieniem od początku podyktowanych – w utrzyma-

niu młodzieży we właściwym uszanowaniu i uległości dla rodziców, dla przełożonych, dla starszych; we właściwej karności, w skromności i posłuszeństwie” (1847, s. 97).

2.5.3. *Zróżnicowanie*

Wychowanie powinno być zróżnicowane, inne jest bowiem powołanie mężczyzn, a inne kobiet.

Powołaniem mężczyzn jest kształcenie przede wszystkim dyspozycji intelektualnych oraz charakterologicznych: dążenie do tego, aby „wszechstronnymi naukami rozwijać wiedzę” i „charakter [bohaterski]”, i w ten sposób przysposabiać się do „przewodniczenia kobietom w naukach, prawodawstwie” (1847, s. 34). Szczególny nacisk należy położyć w kształceniu na nauki ścisłe. „Im człowiek rozleglejsze otrzymuje oświecenie w ścisłych naukach, tym staje się użyteczniejszym w swoim wyłącznym zawodzie” (1847, s. 73).

Powołaniem kobiet jest kształcenie przede wszystkim dyspozycji moralnych: dążenie do tego, aby rozwijać „przystojność obyczajową” (1847, s. 37) i przysposabiać je do przewodniczenia mężczyznom „w przyszlą nieśmiertelność” (1847, s. 35). „Przesada w edukacji kobiet nadaje ich delikatnym uczuciom egzaltację” (1847, s. 37); nie dotyczy to oczywiście tych spośród nich, które zostały obdarzone odpowiednimi „talentami wrodzonymi” (1847, s. 40). Odmienne rozłożenie akcentu w kształceniu mężczyzn i kobiet ma dodatkowe uzasadnienie w tym, że dzięki temu łatwiej osiągnąć harmonię w rodzinie, stanowiącej najlepsze miejsce spełniania miłości. „Wszystkie małżeństwa, prawie bez wyjątku, w pożyciu są nieszczęśliwe, gdy żona uznaje w sobie wyższość naukową lub w jakimkolwiek względzie” (1847, s. 40). „Zrozumiałość pańienek z błyskotek nauk powzięta [...] słuszną przenikają mężczyzn obawą zawierania z nimi ślubów małżeńskich” (1847, s. 41).

Oba powołania – mężczyzn i kobiet – są, co trzeba podkreślić, równie istotne dla człowieka, ale to wiara jest „zasadą wychowania” (1847, s. 46); stąd szczególna odpowiedzialność spada w wychowaniu na kobiety. „Bóg w najlepsze ręce tę początkową uprawę [sumienia] powierzył, bo w ręce matek o szczęście i zbawienie swych dzieci z przyrodzenia czułych” (1847, s. 85).

2.5.4. *Naśladownictwo i życzliwość*

Najsukuteczniejsze wychowanie – to wychowanie naśladowcze. Po pierwsze, najlepiej „do uprawy uczuć moralnych służy wzór domowy” (1847, s. 24). Po drugie, „najlepszym środkiem do ukształcenia uczniów w uprawie moral-

nej – sumiennej” jest „przykład nauczycieli” (1847, s. 87). Po trzecie, ważne jest wyciąganie odpowiednich nauk z przeszłości. Dlatego ludzie powinni „wiedzieć o swojej przeszłości, [...] mieć swoją tradycję i historię, dla ich ukształcenia moralnego nieodbitcie potrzebną” (1847, s. 32).

Najskuteczniejsze wychowanie – to ponadto wychowanie życzliwe.

Powołaniem jest prawych mężów prostować drogę ludowi oświeceniem, szczerym rozumowaniem i życzliwą przyjacielską radą bez uprzedzenia się, bez gwałtów w nawracaniu na swoje zdanie, bez podżegania nienawiści i nie uzbrajając samobójczej dłoni ludu w miecze fatalne, żeby nimi sam siebie w serce ugadzał i sam siebie mordował; bo wszelkie upięknione dążenia z nastąpieniem nogą na gardło u ludu wymuszone, nie ku lepszemu, lecz ku zgorzeniu prowadzić będą (1838, s. 41).

2.5.5. *Wychowanie ciągłe*

Wychowanie powinno być ciągłe. „Trzeba [...] w młodości i całe życie uczyć się – pamięć wzbogacać – rozum uprawiać” (1847).

* * *

Sam Bochwic tak streszczał swoje poglądy pedagogiczne:

Celem wychowania się i egzystencji człowieka w szkole tego świata jest rozwinięcie w nim tchnienia Bożego ze stanu idei w stan życia duchowego we trzech objawach: miłości, wiedzy, władzy nad siłą woli oraz nad siłami i własnościami przyrodzenia, myślą i poznaniem przeniknionymi i zgłębionymi (1847, s. 132).

3. NAWIĄZANIA I WPŁYW

Bochwic miał sporą wiedzę z dziedziny historii filozofii. Jego pisma świadczą też o tym, że był uważnym czytelnikiem ówczesnej literatury filozoficznej. Jeśli chodzi o filozofię polską, to znał m.in. prace Jędrzeja Śniadeckiego (1842, s. VIII), Michała Wiszniewskiego (1842, s. 84), a zwłaszcza Bronisława Trentowskiego, na którego najczęściej i z uznaniem się powoływał (1847, s. 17, 62, 96).

Orientował się również we współczesnych prądach pedagogicznych. Jego postulat dotyczący zróżnicowania wychowania w zależności od płci kierował się m.in. przeciwko ideom wprowadzenia jednakowego kształcenia bez wzglę-

du na płeć – głoszonym wówczas w Polsce przez Eleonorę Ziemięcką (1847, s. 41).

Sam oddział na wielu polskich myślicieli, m.in. na Trentowskiego i Karola Libelta. Ten ostatni pisał o Bochwicu: „Chciał on [...] całą filozofię swoją mieć jakby jedną modlitwę [...]. Stanowisko Bochwica w filozofii polskiej jest [...] pierwszym ruszeniem się myśli w powiciu wiary objawionej” (1874, s. 149).

Bochwic wywarł też pewien wpływ na przedstawicieli inteligencji polskiej spoza środowiska filozoficznego. Jako człowieka „o duszy szlachetnej” chwalił go Henryk Rzewuski (1977, s. 693), a jako „głębokiego myśliciela, którego pisma samą tchną cnotliwością” – hrabia Józef Plater (1843, s. 36).

Bardzo trafnie pisał o Bochwicu Jan Majorkiewicz, historyk, że jest to „człowiek pełen rozsądku, myślący, z piękną duszą, wiarą żywą [...] wprost z serca wyjętą” (1911, s. 267). „Rzuty [tu: szkice] jego filozoficzne [...] są [...] nieraz żywe, niepospolite i śmiałe” (1977, s. 488).

4. ZESTAWIENIE

Bochwic był świadomym symplifikatorem: starał się doprowadzić swoje poglądy filozoficzne do postaci możliwie najprostszej.

Słowa mowy są to pojęcia pierwotne odziane harmonią głosu i wydane w dźwięku; nazwanie przedmiotu zastępuje w myśli obraz samego przedmiotu i stąd słowo jest wyrazem, czyli kopią przedmiotu; wyobrażenia czynią się za pomocą przedstawionych w myśli obrazów, czyli słów, wyrażających same przedmioty rzeczywiste; [...] w wyobrażeniach [używa się] mowy słów; wyobrażenia te będą tym pewniejsze, im wyrazy lepiej będą oznaczać przedmioty [...]; błędy naszych wyobrażeń często pochodzą z wyrazów źle rzecz oznaczających. Usiłowaniem filozofii jest ukształtować mowę i wyobrażenia doprowadzić do arytmetycznej pewności (1841, s. 72).

Dlatego „musi zniknąć dotąd jeszcze dająca się postrzegać umyślna usilność zaciemniania rozumowań filozoficznych napuszczonym stylem i terminologią zbytęcną, czyniącą z filozofii tajemnicę wyłączną: profesorską, literacką. Musi zniknąć ta metoda czy zwyczaj, doprowadzające do rezultatu, że w myślach nawet pospolitych, dla samego przybranego stylu – tłumy słów nieznanych, zawiłych porównywań – ludzie ludzi nie rozumieją” (1842, s. 149).

Wobec wielu kwestii Bochwic zajmował postawę koncyliatora: naczelnym jego dążeniem było osiągnięcie możliwie najpełniejszej zgodności poglądów.

Starał się przede wszystkim „rozumowanie indywidualne godzić z sumieniem własnym i sumieniem powszechnym ludzi” (1842, s. VIII), żeby „w rzeczy choćby najwyższego natężenia umysłu wymagającej” móc powiedzieć: „Nie tylko rozumiem, ale czuję, przeczuwam w tym prawdę” (1842, s. IX) – żeby osiągnąć zgodność prawd wiary z prawdami wiedzy. „Treścią – pisał – wszystkich moich zasad jest, że wiara tylko i prawda lud wybawią” (1842, s. 145).

Wierzył, że „fałsz chwytający się pozorów prawdy, upstrzony mędrkowaniem, ludząc czas niejaki, nie zdoła wszakże wytrzymać próby czasu i głębokiego rozbioru – jak pozłota ognia probierczego; poznany, natychmiast traci chwilową wziętość i na zawsze w znikomości przepada” (1842, s. 143-144).

BIBLIOGRAFIA

- B o c h w i c F. (1838), *Obraz myśli na pamiątkę egzystencji mojej żonie i dzieciom*, Wilno: S. Blumowicz, ss. 4, 112.
- B o c h w i c F. (1839), *Obraz myśli mojej na pamiątkę żonie i dzieciom*, Wilno, ss. VIII, 132.
- B o c h w i c F. (1841), *Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka*, Wilno: T. Glücksberg, ss. 166.
- B o c h w i c F. (1842), *Zasady myśli i uczuć moich*, Wilno: T. Glücksberg, ss. 4, X, 150.
- B o c h w i c F. (1847), *Pomysły o wychowaniu człowieka*, Wilno: T. Glücksberg, ss. VIII, 138.
- B o c h w i c F. (1856), *Wiara zbawi społeczność*, rkp. [zaginiony?].
- J a d a c k i J. J. (1994), *Sławni Wilnianie. Filozofowie*, Wilno: Wydawnictwo Polskie, ss. 4, 202.
- L i b e l t K. (1874), *Filozofia i krytyka*, Poznań: Jan Konstanty Żupański, ss. IV, 194.
- M a j o r k i e w i c z J. (1911), *Historia serca i rozumu*, [cyt. za:] H. S t r u v e, *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*, Warszawa: E. Wende, ss. X, 542.
- M a j o r k i e w i c z J. (1977), *Rzuty filozoficzne*, w: A. Walicki et al. (red.), *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1854*, Warszawa: PWN, s. 487-496.
- P l a t e r J. (1843), *O stopniowym doskonaleniu się rodzaju ludzkiego*, „Rubon”, 3, s. 31-39.

- P u z y n i a G. z Güntherów (1990), W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815-1843, Warszawa: KAW, ss. 332.
- R z e w u s k i H. (1977), Filozofia narodowa, w: A. Walicki et al. (red.), 700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1854, Warszawa: PWN, s. 693-698.

ON THE VIEWS OF FLORIAN BOCHWIC
(A CHAPTER FROM THE HISTORY OF POLISH THOUGHT)

S u m m a r y

The paper depicts the philosophical views of F. Bochwic (1799-1856) which are as follows: ontology, anthropology, epistemology, ethics, and education.

The world, according to Bochwic, was created by God (creationism) and is divided into two spheres: spiritual and carnal (ontological dualism). The factor that unites them is man. His purpose, as a free creature, is his tendency to perfection. The sources of human knowledge are the following: unreliable senses and reliable conscience (intuitionism). Conscience is the source of our *presentiments* with regard to: the existence of God, immortality of the soul, God's justice, and moral orders obligatory for all people (axiological absolutism): the order to make good and avoid evil, the order to love oneself and the neighbour, and the order to obey one's parents and superiors.

The philosophical views of Bochwic lay at the grounds of his educational doctrine. According to it, education should instil civil virtues in adolescents and be versatile, balanced, varied, imitative, kind, and permanent.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: absolutyzm aksjologiczny, dualizm ontologiczny, intuicjonizm, kreacjonizm.

Key words: axiological absolutism, ontological dualism, intuitionism, creationism.